

Dorota Heck

Uniwersytet Wrocławski

Pokolenie talentów

(O książce *Formacja 1910: świadkowie nowoczesności* pod redakcją Doroty Kozickiej i Tomasza Cieślaka-Sokołowskiego)

Słowa kluczowe: Kazimierz Wyka, pokolenie 1910, biografizm, krytyka literacka
Key words: Kazimierz Wyka, generation 1910, biographism, literary criticism

Abstract

THE GENERATION OF TALENT (ABOUT DOROTA KOZICKA AND TOMASZ CIEŚLAK-SOKOŁOWSKI'S BOOK FORMACJA 1910: ŚWIADKOWIE NOWOCZESNOŚCI [THE 1910 FORMATION: THE WITNESSES OF MODERNITY])

The review discusses Dorota Kozicka and Tomasz Cieślak-Sokołowski's (eds.) book on the 1910 generation in Polish literature, literary criticism and culture. The reviewer discusses selected articles from the volume. The undeniable value of the book is that it presents a new and broader approach to the subject.

Praca zbiorowa¹, którą w zeszłym roku opublikowało Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, jest właściwie tomem jubileuszowym, wydanym w stulecie urodzin jednego z jej bohaterów, Czesława Miłosza. Do jego generacji – pokolenia 1910 – należeli najwybitniejsi, najbardziej utalentowani autorzy: od Witolda Gombrowicza (rocznik 1904) przez Kazimierza Wykę (1910) do Jana Kotta (1914). O Gombrowiczu jako krytyku literackim, „który z chwilą wybuchu wojny przestanie uprawiać literacką fe-

¹ *Formacja 1910. Świadkowie nowoczesności*, red. D. Kozicka, T. Cieślak-Sokołowski, Kraków 2011, „Krytyka XX i XXI Wieku”, t. 15.

lietonistykę połączoną z działalnością recenzencką” (s. 175²), pisze z wielkim pożytkiem dla czytelnika, porządkując i syntetyzując, Jerzy Jarzębski. Historia zdominowała ich typ wrażliwości. Byli wśród nich pisarze historyczni, tacy jak Teodor Parnicki i Hanna Malewska. Katastrofizm nazaczył niejedną z debiutów pokolenia. Jeszcze nie II wojna światowa, lecz już kryzys ekonomiczny zaciążył nad młodością owych roczników.

W książce, po wstępie Marty Wyki i czterech rozprawach na temat zasadności stosowania kategorii pokolenia w badaniach literackich, następują cztery części o formacji 1910 jako: świadkach nowoczesności, krytykach, prozaikach i poetach, a na zakończenie jest już mowa o polskim pokoleniu 1910 na tle komparatystycznym. Kilka fragmentów *Formacji 1910* skłania do komentarzy, dyskusji lub tylko dopisywania dygresji na marginesie, lecz cały zbiór zasługuje na miejsce w podręcznym księgozborze każdego polonisty, studiującego literaturę XX wieku, wielokrotną lekturę i wykorzystywanie w zależności od bieżących potrzeb³.

W bezcennym dla wszystkich, którzy nie znają środowiska literackiego od wewnątrz, tekście wprowadzającym Marta Wyka postuluje, by stale uwzględniać w dorobku formacji 1910 pisma Hanny Malewskiej, Jana Kotta i Kornela Filipowicza, pamiętając, że autora *Szekspira współczesnego* wymieniał już w podręczniku akademickim *Literatura Dwudziestolecia* Jerzy Kwiatkowski.

Tomasz Kunz w, ogólnie biorąc, bardzo pożytecznym, utrzymanym na wzorowym poziomie akademickim, wartościowym, syntetycznym, otwierającym pierwszą część tomu artykule *Pokolenie jako kategoria nowoczesna (o pragmatyce narracji pokoleniowej)* zapewnia jednak, jak się zdaje, że zbyt dużą łatwością o „dzisiejszych – hybrydycznych, zindywidualizowanych sposobach doświadczania świata” (s. 21). Problematyczna to teza, choć szeroko rozpowszechniona w piśmiennictwie naukowym. Wcale nie wszyscy w ten sposób postrzegają świat, wprowadzono jedynie modę na pewien typ opisu rzeczywistości.

Dorota Kozička w pomysłowo zatytułowanym tekście „*Pokolenie*”: *Reaktywacja?* przypomina o wkładzie Wilhelma Diltheya, Karla Mannheim’a i Kazimierza Wyki w wypracowanie pojęcia pokolenia. Przypomina ona zarazem, że również dla monografistki pokolenia ’68, Małgorzaty Anny Szulc-Packalén, pojęcie pokolenia ma charakter intuicyjny, więc aby związać ze stanem badań swoje studia nad generacją Stanisława Barańczaka, powoływała się na tezy wyżej wymienionych myślicieli. Współredaktorka tomu przytacza też koncepcję Hanny Świdy-Ziemby, która w pracy *Wartości egzystencjalne młodzieży jako świadectwo świadomości pokoleniowej* pisała o „zbiorowym

² W omawianym tomie. Tak też, w nawiasach, będą lokalizowane kolejne pochodzące z niego przytoczenia.

³ Tak więc dla amatorów numerologicznych osobliwości lub biograficznych szczegółów zajmujący będzie szkic Piotra Sobolczyka *19 vs. 22: Jerzy Andrzejewski i numerologia*. Miłośników skrupulatnej faktografii oraz podrózpisarstwa usatysfakcjonuje zaś tekst Macieja Nowaka *Bobkowski i świat techniki*.

światopoglądzie” pokolenia, czyli zbiorowości, wytwarzającej ów światopogląd pod wpływem zbliżonych przeżyć o charakterze społeczno-kulturowym. Jak słusznie twierdzi Kozicka:

[...] kategoria pokolenia przeżywa duży renesans w socjologii i pedagogice. Fakt ten nie pozostaje bez wpływu na status tej kategorii, na jej zastosowanie i sposób funkcjonowania, a jedną z ważniejszych oznak tego wpływu jest [...] przeniesienie punktu ciężkości z perspektywy literaturoznawczej na kulturową, z pokolenia literackiego na pokolenie kulturowe (s. 28–29).

W artykule tym szczególnie poruszająco brzmi cytat z Blanki Brzozowskiej o Generacji X, która balansuje „na granicy neurozy, schizofrenii i dyspraksji”⁴. „*Pokolenie*”: *Reaktywacja?* bardzo słusznie wskazuje na odrodzenie się pojęcia pokolenia w naukach społecznych. Tymczasem w literaturoznawstwie polonistycznym wskutek zniechęcania (się?) polonistów do badań literackich i promowania przenoszenia ich aktywności zawodowej w stronę badań kulturowych, jeszcze utrzymuje się gdzieś awersja wobec biografii pisarzy, choć inspiracje płynące z socjologii nie są obecnie odrzucane. Tytułowa reaktywacja mogłaby ponadto, choć najprawdopodobniej wbrew intencji autorki artykułu, odnosić się do sposobu funkcjonowania terminu pokolenie tuż po wojnie, gdy pismo „*Pokolenie*” (1946) miało przekonać młodzież uformowaną w II Rzeczypospolitej do nowych realiów politycznych⁵. Oto na hasło „pokolenie” odzewem miałyby być socjotechnicznie skonstruowana „wspólnota”, choćby za cenę przemilczenia losu „tych, co nadpłacili” – trafili do więzień lub zginęli. Taką, skomercjalizowaną raczej niż propagandową wersją reaktywacji „pokolenia” są także np. slogany reklamowe, już z ironicznym dystansem produkujące szybko, jedno po drugim, pokolenia kolejnych elektronicznych gadżetów i napojów.

Zastanawia i być może wymaga doprecyzowania (choćby ze względu na mniej zorientowanych odbiorców) zdanie ze szkicu *Czy istniało pokolenie literackie 1910?* Teresy Walas o tym, że po wojnie oprócz hermeneutyki filozofia nie miała znacznego wpływu na ogół inteligencji. Po wojnie, ale do kiedy? Egzystencjalizm w II połowie lat pięćdziesiątych, a w latach dziewięćdziesiątych neopragmatyzm wywarły duży wpływ. Problematyczne pozostaje oddziaływanie marksizmu. Wymuszone przez władze, niemniej ktoś owo wymuszenie egzekwował. Tysiące lektorów komitetów wojewódzkich, lektorzy KC PZPR, wykładowcy i nauczyciele tzw. przedmiotów ideologicznych – długo by wliczać. Nie wszyscy wykonywali swoje zawodowe obowiązki dobrowolnie, z satysfakcją, z przekonania, z przyjemnością. Niektórzy jednak wierzyli

⁴ B. Brzozowska, *Gen X: pokolenie konsumentów*, Kraków 2005, s. 113, cyt. za: D. Kozicka, „*Pokolenie*”: *Reaktywacja?* [w:] *Formacja 1910...*, s. 28.

⁵ Por. M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989, s. 56, 65–66. Propagandową rolę odgrywała w Polsce okresu stalinowskiego (1951) powieść autora współpracującego z redakcją wspomnianego dwutygodnika społeczno-kulturalnego, Bohdana Czeszki, zatytułowana tak samo: *Pokolenie* (zob. M. Fik, *op.cit.*, s. 66 i 162).

w to, co pisali lub wykładali. Inni racjonalizowali działanie wbrew swoim przekonaniom jako dziejową konieczność. Usprawiedliwieniom towarzyszyło jeśli nie łamanie, to naginanie sumień autorów, którzy bądź niechętnie, z wewnętrznym oporem stosowali autocenzurę, bądź ochoczo uprzedzali życzenia władzy, byleby partycypować w przywilejach. Niepokój moralny z różną intensywnością, lecz stale występował w życiu intelektualnym kolejnych powojennych dziesięcioleci. Nie wydaje się, aby jedynie debiutanci doświadczali dyskomfortu etycznego wskutek braku szans na swobodną autoekspresję. Dla uczestników życia literackiego po wojnie dramatem na miarę bez mała przeżycia pokoleniowego był każdy przełom w rodzaju Poznańskiego Czerwca 1956, Marca 1968 czy Grudnia 1970. W bardziej uniwersalnej perspektywie jednakże – według Jana Garewicza, na którego powołuje się krakowska badaczka literatury – „zdarzenie kluczowe, wokół którego koncentruje się owo przeżycie, [...] odnosić należy tylko do ludzi młodych (między 16 a 25 rokiem życia)” (s. 37). To dobrze, iż od uczonej z niekwestionowanym autorytetem może się przeciętny czytelnik – zbyt bezkrytyczny wobec przemijających mód intelektualnych – dowiedzieć, że: „[...] koncepcja Wyki zachowała potencjał energetyzujący” (s. 37). Autorka znanej książki o zmianach w metodologii badań literackich *Czy możliwa jest inna historia literatury?*, wnikliwie obserwując metamorfozy języka polonistycznego literaturoznawstwa, zaznacza:

Obraz procesu literackiego, jaki wyłania się z *Pokoleń literackich*, jest niezwykle dynamiczny, by nie rzec – dramatyczny. Jego głównymi aktorami czy – chciałoby się wręcz powiedzieć – aktantami są prądy ideowe (literackie) i style artystyczne wyposażone w entelechie, w rodzaj więc sił czy energii postaciujących je i podtrzymujących przy życiu. Te arystotelesowskie entelechie przejęte przez niemieckich badaczy, do których Wyka się odwołuje, wydają się dzisiaj pojęciami nie na czasie i trudno posługiwać się nimi bez poczucia pewnego skrępowania (s. 37–38).

Badaczka wskazuje zarazem wyjście z pojęciowego impasu. Zastąpienie anachronicznych terminów przez „siły strukturyzujące” czy „autopoiesis” sprawi bowiem, że wczorajsze „prądy ideowe” czy „style artystyczne” nabiorą atrakcyjności dla zwolenników innowacji.

Znaki czasu rozpoznają kolejno Marek Zaleski, Aleksander Fiut, Tomasz Mizerkiewicz i Hanna Gosk w reprezentatywnych dla współczesnej nauki o literaturze szkicach: *Pokolenie 1910 jako mroczny przedmiot pożądania historyka literatury*, *Zrozumieć katastrofę* (tu zwłaszcza inspirowane porównanie poglądów Wyki i Miłosza z filozofią Alasdaira MacIntyre’a), *Późność i nowoczesność* oraz *Diagności czasu zmiany*. Biografie pisarzy na tle kultury literackiej ukazują Tadeusz Bujnicki (*Wileński rocznik 1910*), Marian Stala (*Miłosz, Turowicz: ślady przyjaźni*), Paweł Rodak (*Pokolenie 1910, pokolenie wojenne i spór o Conrada*), Mateusz Antoniuk (*Dwa pokolenia, dwie piosenki o końcu świata. „Formacja 1910” versus „Formacja 1920”*). Świetnie napisane studia metakrytyczne zamieścili w książce Krzysztof Biedrzycki (*Kazimierz*

Wyka pisze o Czesławie Miłoszu. Poetyka i poetyczność tekstu krytycznego) i Jarosław Fazan (*Ludwik Fryde o „drogach i powołaniach” krytyki współczesnej*).

Wyjątkowo przejrzystą kompozycją wyróżnia się artykuł Andrzeja Zieniewicza *Profecja i świadectwo: Salon i spowiedź: Bieguny doświadczenia formacji 1910*. Autor zapowiada:

Na przykładzie czterech tekstów: Czesława Miłosza *Rodzinnej Europy*, Kazimierza Wyki *Życia na niby*, Adolfa Rudnickiego *Krakowskiego Przedmieścia pełnego deserów* i Stefana Kisielewskiego *Cieni w przestrzeni* chciałbym przedstawić idiomatykę tego dyskursu (s. 124).

Monografista „Żagarów” wyodrębnia cztery figury, w których wyraziła się świadomość historyczna opisywanej formacji: figurę profecji, świadectwa, salonu i spowiedzi. Każdą z nich warszawski badacz uznaje za pewną propozycję stylistyczno-gatunkowego sposobu przeobrażania dziejowej empirii w literacką relację o niej i o jej interpretacji. Zieniewicz zakłada przy tym produktywność zarówno White’owskich kategorii (z *Metahistorii*), jak i Bloomowskiego (z *Lęku przed wpływem*) myślenia o stosunkach między minioną rzeczywistością, jej doświadczonym i odnotowanym w świadomości danej formacji pokoleniowej odpowiednikiem a tekstami literackimi. Preferuje Zieniewicz wszakże koncepcje Blooma.

Niezwykle cenne są porównania postaw i biografii pisarskich, zawarte w artykule Jerzego Jarzębskiego *Pisarze pokolenia 1910 jako krytycy: Gombrowicz i Miłosz*. Badacz zestawia, syntetyzując zarazem, dwa typy umysłowości pisarzy-debiutujących krytyków:

O ile więc Miłosz walczył zrazu o to, by zaangażowanie przesądzało o wartości dzieła, o tyle Gombrowicza fascynowała przede wszystkim taka literatura, która mówiła coś o osobistych przeżyciach autorów, operowała formą splekaną i zdefektowaną, wyrażająca w ten sposób kłopoty pisarzy z osobowością, z wyrażaniem swojego „ja” (s. 172).

W świetle dramatycznych dyskusji wokół spuścizny Miłosza najpotrzebniejsze wydaje się ukazanie przyszłego noblisty (już w połowie lat trzydziestych) jako Europejczyka, który zna Wschód, toteż potrafi wcześniej i przenikliwiej niż inni rozpoznać skalę zagrożenia związanego z przenikaniem do Europy groźnych dla niej idei, a także stosowane metody wywierania wpływu na elitę intelektualną.

Ogromnie interesujące są też konstatacje Leonarda Neugera:

[...] to właśnie myślenie pograniczem, zaczątki jego fenomenologii, a przede wszystkim jego odczytywanie na zbiegu egzystencji, kondycji ludzkiej i przemian społeczno-cywilizacyjnych – są najważniejszym wkładem Kazimierza Wyki (s. 186).

I dalej: „Pokolenie 1910 oznacza tu [...] imperatyw ocalenia – dynamicznych i zmiennych – żywotnych tradycji literatury polskiej” (s. 187). Rozmawianie Wyki Neuger rekonstruuje tak, aby zaakcentować, iż celem życia zawodowego autora słynnego szkicu *O potrzebie historii literatury* było zachowanie pamięci i ciągłości literatury polskiej. Co więcej, by udokumentować swoje rozumowanie, badacz nie tylko posługuje się cytatami z publikacji Wyki, lecz także reprodukuje odręczną dedykację wpisaną na egzemplarzu *Pogranicza powieści*, otrzymanym od krakowskiego krytyka, a nawet referuje rozmowę z nim. Wyka w decydującym stopniu przyczynił się do spopularyzowania wiedzy o randze artystycznej poezji Baczyńskiego i Różewicza – świadków wojennego koszmaru. Potrafił nawet przemycić ślady prowadzące do zakazanego w PRL obszaru zbrodni sowieckich, gdyż wspominał zamordowanego w Piatichatkach pod Charkowem poetę, Władysława Sebyłę. Rzecz jasna, szwedzki sławista piszący o uczonym z naszych dwu nadwiślańskich stolic: Krakowa i Warszawy uwzględni te doświadczenia historyczne, które najsilniej rezonowały w naszej scentralizowanej kulturze literackiej, odsuwając na margines martyrologię ludności polskiej na zachodzie kraju, np. inteligencji rozstrzeliwanej podczas egzekucji lub wysiedlanej w Wielkopolsce albo na Pomorzu. Z punktu widzenia pamięci historycznej jest to zaniedbanie, lecz oczywiście tekst pt. *Kazimierz Wyka: pokolenie, gospodarzenie, doświadczenie* musi być bliski problematyce esejów *Gospodarka wyłączona i Tragiczność, drwina, realizm*, a nie zamieniać się w znowelizowaną *Listę strat kultury polskiej*⁶. Andrzej Niewiadomski w „*Dziwnej*” *nowoczesności Zygmunta Haupta* potrafi wyjaśnić, dlaczego proza tego pisarza z jej akcentowaniem osobliwości percepcji i kwestionowaniem ograniczeń konwencji językowych zyskuje zainteresowanie wielu badaczy literatury nowoczesnej (np. Aleksandra Madydy, Stanisława W. Zająca, Krzysztofa Rutkowskiego, a ostatnio, warto dodać, Doroty Utrackiej).

Praca Tomasza Cieślaka-Sokołowskiego *W „wawozach awangardy”*: *Lech Piwowar; Mila Elin* przynosi nieznana szerzej informację o jednej z ofiar Zagłady, awangardowej poetce, której twórczość zasługuje na opracowania, interpretacje i popularyzację. Maciej Urbanowski w swoim artykule *Pokolenie 1910 i prądy duchowe wśród młodzieży francuskiej* wykorzystuje zaproponowane przez Pawła Rodaka, wybitnego znawcę młodszego od generacji 1910 „pokolenia Kolumbów”, pojęcie pokolenia kulturowego. Ukazuje kapryśne losy recepcji pisarzy francuskich, zrazu czytanych, później zapominanych, nie ryzykując hipotetycznych wyjaśnień owego zjawiska. Polityka kulturalna powojennej Polski, decyzje o nabywaniu publikacji zagranicznych przez biblioteki naukowe, zaabsorbowanie intelektualistów pokolenia 1910 bieżącymi obowiązkami, rozpraszanie się raczej, niż rozwój przedwojennych zainteresowań umysłowych, nacisk w wieku dojrzałym na produktywność wypierającą młodzieńczą ciekawość – wszystkie te przyczyny można wymieniać, zasta-

⁶ Por. *Lista strat kultury polskiej (I IX 1939 – I III 1946)*, zestawił B. Olszewicz, Warszawa 1947.

nawiając się, dlaczego nie śledzono dalszego dorobku autorów francuskich, których podziwiano przed rokiem 1939. Z pobieżnych kwerend przeprowadzonych w połowie lat dziewięćdziesiątych w bibliotekach naukowych Wrocławia wyłania się obraz kraju, który za każdą próbę wyemancypowania się spod przemożnego wpływu władzy politycznej na życie akademickie karał swoich obywateli pracujących naukowo likwidacją prenumerat prasy zagranicznej. Po przełomowych datach, np.: 1968, 1976, 1981, urywała się ciągłość abonamentu czasopism. Niewykluczone, że podobne restrykcje dotyczyły zakupów książek z Zachodu. Wątek prowincjonalizmu krajów Europy Środkowo-Wschodniej powraca w cytowanych przez Andrzeja Zawadzkiego w eseju *Rumuńskie pokolenie 1910 i prądy duchowe wśród młodzieży francuskiej* fragmentach dziennika Ciorana. Uderza tam kompleks niższości. Rumuński pisarz wzywał, by zdynamizować życie kulturalne kraju. Nie brał jednak pod uwagę, że prowincjonalizm jest relatywny. W czasach, gdy podróże były znacznie mniej dostępne, Karpaty nie należały – u nas – do prowincji, lecz przeciwnie, stanowiły centrum życia duchowego, miejsce snobistycznych peregrynacji, przedmiot dumy.

Niewątpliwie zachodzi pilna potrzeba rozwijania – koniecznie poszerzonych o międzynarodowe konteksty porównawcze – badań nad krytyką, zainicjowanych przez Janusza Sławińskiego, Michała Głowińskiego, a także Krzysztofa Dybciaka, Wojciecha Głowalę i Włodzimierza Boleckiego już przeszło czterdzieści lat temu. Książki z serii Krytyka XX i XXI Wieku nie zastąpią teoretycznoliterackiej⁷ kontynuacji znakomitych dwu zbiorów prac⁸ redagowanych przez wyżej wymienionych lub uświetnionych ich rozprawami teoretycznymi bądź analizami. Tom *Formacja 1910* zbliża się wszakże do nostalgicznie wspomnianego ideału *Badania nad krytyką literacką* w ossolińskiej ongiś serii Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej.

Mądre, wzorcotwórcze i odważne (wciąż gdzieś, czy raczej wobec kogoś odważne – mianowicie wobec zindoktrynowanych licealnym antybiografizmem abiturientów) jest uwzględnienie przez historyków literatury w ich badaniach naukowych problemu biograficznego. We współczesnej socjologii (Burkhardt Schäffer) nie brak przecież zainteresowania biografią i autobiografią, przed wojną, jak pamiętamy, socjologiczne badania nad pamiętnikarstwem prowadził Florian Znaniecki, a wzmiankowane w tej recenzji propagandowe lub komercyjne nadużycia pojęcia pokolenie nie dotyczą generacji talentów tej miary, co laicki personalista Kazimierz Wyka, chrześcijański personalista Tymon Terlecki lub wielki prozaik Teodor Parnicki⁹, słowem – niepospolitych

⁷ Wprawdzie nie od dziś ogłasza się koniec teorii literatury, ale nie brak też głosów w jej obronie, np.: H. Markiewicz, *Przed teorią nie ma ucieczki*, „Znak” 2009, nr 10; D. Ulicka, *Obrota teorii*, „Teksty Drugie” 2007, nr 4.

⁸ *Badania nad krytyką*, red. J. Sławiński, Wrocław 1974; *Badania nad krytyką literacką*, seria 2, red. M. Głowiński, K. Dybciak, Wrocław 1984.

⁹ Zob. K. Dybciak, *Personalistyczna krytyka literacka. Teoria i opis nurtu z lat trzydziestych*, Wrocław 1981, s. 51; T. Terlecki, *Krytyka personalistyczna. Egzystencjalizm chrześcijański*, przedm. K. Dybciak, Warszawa 1987, Biblioteka „Więzi”, *passim*. O Parnickim w re-

talentów, które okrzepły już przed wojną, zanim „inżynierowie dusz” przejęli krajowe instytucje kultury. Pokolenie wcale nie musi być – aczkolwiek bywa – wytworem odgórnie narzucanej polityki kulturalnej ani wynikiem poczynań marketingowych.

Reasumując, trzeba jeszcze z uznaniem odnotować, że tom gromadzi prace wybitnych badaczy z czołowych ośrodków polonistycznych, przede wszystkim z Warszawy i Krakowa, chociaż nie zabrakło przedstawicieli innych środowisk, takich jak katowickie, lubelskie czy poznańskie oraz polonistyki zagranicznej (Leonard Neuger, Brigitte Gautier, Maria Delaperrière). Największą satysfakcją, która wynika z lektury, jest umocnienie nadziei na dalsze badania literackie: związane z biografiami pisarzy, oparte na znajomości różnorodnych źródeł i pogłębione kontekstami komparatystycznymi. Niekwestionowanym walorem książki jest też zastosowanie przez autorów polonistów atrakcyjnych teorii nauk społecznych, wypracowanych przez Bruno Latoura, Franka Ankersmita, Clifforda Geertza czy Dominicka LaCaprę. Dzięki temu pojawia się kolejny namacalny dowód, iż nowoczesna historia literatury w Polsce ma się dobrze. Co najwyżej, wskutek naturalnie elitarnego charakteru, ma ona trudności z przekonaniem o swojej kondycji konsumenta „czarnej piany gazet”.



cenzowanym tomie kompetentnie wypowiada się czołowy znawca jego twórczości, Krzysztof Uniłowski, w tekście *Proza Teodora Parnickiego na tle formacji 1910*.